

Rolnictwo – czas na regenerację



prof. Piotr Tryjanowski

Wydział Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach,
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Rolnictwo nie ma ostatnio dobrej passy. Z jednej strony oskarżane jest o zbyt intensywną produkcję żywności i negatywny wpływ na środowisko przyrodnicze, z drugiej zaś o nieefektywność i głód na świecie. Odpowiedź adresująca oba te zarzuty – przynajmniej na pierwszy rzut oka – wydaje się nie do sformułowania. Jaka jest zatem faktyczna sytuacja? Czy z rolnictwem jest coś nie tak? A może istnieje jednak model pozwalający zrealizować skrajne oczekiwania dotyczące produkcji żywności?

Nie ma jednego modelu rolnictwa. Uprawa ziemi, wielkość plonów, sposoby użytkowania gruntu, hodowane rośliny i zwierzęta, bardzo różnią się regionalnie. Mają nie tylko odmienne ograniczenia klimatyczno-środowiskowe, ale historyczne, polityczne i ekonomiczne. Niezależnie jednak od tychże warunków, w skali globalnej, trwa dyskusja – co dalej z rolnictwem? Czy model, który rozwinęliśmy przez ostatnie półwiecze, już się wyczerpuje? Czy proponowane sposoby upraw nie są dla środowiska zbyt obciążające?

Jeśli jakiś system nie działa, to należy przeprowadzić poszukiwania niedociągnięć albo wadliwych elementów. W przypadku rolnictwa mamy do czynienia zarówno z podejściem mechanistycznym – ekonomia, stosowane techniki itp., jak i z żywym organizmem – np. wydajność gleby. Zaczynamy zauważać ograniczenia związane z tym, że zróżnicowane plonowanie nie jest atrakcyjne dla rozwoju kolejnych technologii opartych o zwiększone procesy mechanizacji i chemizacji. Dodatkowo poprzez wieloletnie, bardzo intensywne użytkowanie nie tylko gleba uległa degradacji, ale olbrzymie zmiany dokonały się w szeroko rozumianym środowisku. Znacznemu uproszczeniu uległ *de facto* cały krajobraz rolniczy. To już nie jest piękny i sielski widok chłopa z koniem, siatką pól, pasącymi się na wzgórzu owcami i malowniczymi ziołami na miedzach. Współczesne rolnictwo to intensywna produkcja przemysłowa, z jednorodnymi polami po horyzont, zarządzanymi i użytkowymi bardzo precyzyjnie, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii. Cena produktów rolnych w skupie, czy nawet na półce sklepowej to jednak niejedyny kryterium oceny rolnictwa. Coraz częściej, także konsumenci zwracają uwagę na warunki produkcji, poziom wykorzystania środków chemicznych, czy sposób zagospodarowania przestrzeni. Problemy środowiskowe, objawiające się zanikiem dzikiej przyrody, są zaś zauważane już nie tylko przez wyspecjalizowane organizacje przyrodnicze, ale coraz powszechniej. Co należy zatem zrobić, by zatrzymać niekorzystne procesy mające miejsce w gospodarce rolnej? Jednym z pomysłów – mocno wspieranych w skali międzynarodowej, niemalże na wszystkich kontynentach – jest rolnictwo regeneracyjne.

”

Znacznemu uproszczeniu uległ *de facto* cały krajobraz rolniczy. To już nie piękny i sielski widok chłopa z koniem, siatką pól, pasącymi się na wzgórzu owcami i malowniczymi ziołami na miedzach. Współczesne rolnictwo to intensywna produkcja przemysłowa, z jednorodnymi polami po horyzont, zarządzanymi i użytkowymi bardzo precyzyjnie, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii.

Nowy pomysł na rolnictwo

Rolnictwo regeneracyjne to taki rodzaj gospodarowania, którego celem jest naprawa tego, co współczesne metody uprawy i hodowli niszczą, głównie zasobów wodnych, gleby, flory i fauny. Od razu jednak trzeba zaznaczyć, że podejście to jest znacznie szersze i wymaga paru zdań wyjaśnienia. Dobrze wiemy, że na całym świecie rolnictwo jest głównym czynnikiem wylesień i przekształcania gruntów, a produkcja żywności odpowiada za ponad jedną trzecią globalnych emisji gazów cieplarnianych. Systemy rolne są też jednak niezwykle wrażliwe, podatne na zmiany i wahania temperatury czy opadów. Więcej i więcej rolników, zwłaszcza drobnych, którzy produkują około jednej trzeciej światowej żywności, zmagają się ze stratami w zbiorach i zwierzętach gospodarskich, próbując dostosować się do coraz bardziej niekorzystnych warunków pogodowych. Rolnictwo regeneracyjne to więc nie tylko troska o środowisko naturalne, a sposób na wzrost wydajności żywieniowej w ogólnym rozrachunku. Podejście to uwytknęła opublikowany wiosną bieżącego roku raport Naukowego Komitetu Doradczego Europejskich Akademii EASAC „Rolnictwo Regeneracyjne w Europie. Krytyczna Analiza wpływu na europejskie strategie «Od pola do stołu» i «Bioróżnorodności»”¹. Jego przesłaniem jest to, że zagadnienia rolnictwa musimy widzieć znacznie szerzej niż sama produkcja żywności, co zresztą ma długą, choć ostatnimi dekadami zaniedbaną, tradycję. Oprócz jego niewątpliwych funkcji żywnościowych i ekonomicznych należy uwzględnić olbrzymie znaczenie kulturowe czy krajobrazowe rolnictwa. Nie oznacza to całkowitego zaprzestania stosowania nowoczesnych technologii hodowli roślin i zwierząt, uprawy roli, używania nawozów mineralnych czy pestycydów. Jest to raczej dążenie do bardziej ograniczonego i ukierunkowanego ich wykorzystywania.



Celem rolnictwa regeneracyjnego jest naprawa tego, co współczesne metody uprawy i hodowli niszczą, głównie zasobów wodnych, gleby, flory i fauny. Nie oznacza to całkowitego zaprzestania stosowania np. nawozów mineralnych czy pestycydów. Jest to raczej dążenie do bardziej ograniczonego i ukierunkowanego ich wykorzystywania.

Co z cenami żywności?

Łatwo opowiadać o potrzebie wyboru produktów rolnych o wysokiej jakości. Podobnie jednak jak w polityce, tak na zakupach w sklepie spożywczym, większość ludzi głosuje portfelem. I chociaż rynek zdrowej żywności, wytwarzanej z poszanowaniem dla środowiska naturalnego, dynamicznie się rozwija, to – z punktu widzenia agrobiznesu – jest to wciąż margines. Przeciętny konsument wyraża obawy, że w przypadku zastosowania rozwiązań regeneracyjnych, ceny konwencjonalnych produktów osiągną poziom obecnie znany dla wyrobów z grupy premium. Dokładniejsze badania rynku jednak nieco uspakajają i wskazują, że oczekiwania tak konsumentów, jak i producentów są mocno zróżnicowane. Mamy olbrzymie korporacje agrotechnologiczne, które zupełnie nie dostrzegają potrzeby dbałości o zrównoważony rozwój, a ich jedynym celem wydaje się krótkoterminowa maksymalizacja plonów i zysków. Coraz więcej osób jednak też dostrzega, że nie da się w nieskończoność nadużywać nawozów sztucznych i chemicznych środków ochrony roślin. Zwyczajnie przestają one działać w podawanych wcześniej dawkach, powodując jednocześnie zniszczenie gleby i negatywnie wpływając na zdrowie. Aspekty te podkreślane są przez organizacje kontroli konsumenckiej, które jednocześnie wyraźnie zaznaczają, że koszty samej produkcji to tylko jeden z elementów składowych końcowej ceny produktu w supermarkecie. Najlepszym tego przykładem są rosnące ceny żywności związane z bieżącą sytuacją geopolityczną. Wydaje się więc, że liczba producentów przychylniej patrzących na rozwiązania prośrodowiskowe, w najbliższym czasie, będzie rosła.

¹ *Regenerative Agriculture in Europe. A critical analysis of contribution to EU Farm to Fork and Biodiversity strategies*, European Academies Science Advisory Board (EASAC), <https://easac.eu/publications/details/regenerative-agriculture-in-europe/> [dostęp 27.09.2022].



Nie da się w nieskończoność nadużywać nawozów sztucznych i chemicznych środków ochrony roślin. Zwyczajnie przestają one działać w podawanych wcześniej dawkach, powodując jednocześnie zniszczenie gleby i negatywnie wpływając na zdrowie.

Na atrakcyjność marki żywnościowej składają się różne elementy. Tak jak krajobraz rolniczy to nie tylko miejsce produkcji żywności, ale ważny składnik lokalnej kultury i sztuki. Przecież z uprawą roli związany jest choćby folklor, a wiele innych tradycji ludowych, w tym literackich, nawiązuje do piękna przyrody, ale też lokalnych potraw i zwyczajów gastronomicznych. Bez dobrej jakości, zdrowych produktów lokalnych, elementy te odejdą w niebyt. Warto też nieustannie podkreślać, że ceny produktów rolnych są często oderwane od rzeczywistości. Olbrzymi system dotacji uniemożliwia właściwą ocenę wydajności ekonomicznej. W ostatecznym rozrachunku, oczywiście, ważne jest utrzymanie rolników i ich rodzin, ale także zdrowie społeczeństwa. To natomiast znacznie lepiej wyraża rachunek ciągniony, z uwzględnieniem dłuższej perspektywy czasowej, a nie tylko ceny finalnego produktu. Dlatego podejście do produkcji żywności oparte o zasady rolnictwa regeneracyjnego, w całościowym ujęciu, jest opłacalne. Przecież już dzisiaj widać olbrzymi trend w wyborze żywności BIO. Rosnąca wśród konsumentów świadomość kosztów zdrowotnych i społecznych związanych ze zmianą struktury wsi, wpłynie w końcu na wzrost liczby producentów tzw. zdrowej żywności. Zmiany najszybciej wymusi zatem rynek, a producenci chętnie zajmą się wykorzystaniem technik i praktyk rolnictwa regeneracyjnego, bo zwyczajnie będzie to opłacalne.



Warto nieustannie podkreślać, że ceny produktów rolnych są często oderwane od rzeczywistości. Olbrzymi system dotacji uniemożliwia właściwą ocenę wydajności ekonomicznej. W ostatecznym rozrachunku, oczywiście, ważne jest utrzymanie rolników i ich rodzin, ale także zdrowie społeczeństwa.

Polska specyfika

Jeszcze 25 lat temu napisałbym, że polskie relacje rolnictwa i przyrody są świetne, a politycy, organizacje społeczne i konsumenci, mogliby do nas przyjeżdżać się uczyć, przy okazji zyskując okazję do poznania lokalnych smaków i obejrzenia sielskich krajobrazów. Niestety, w sporej części kraju, dokonały się już zdecydowane zmiany na gorsze. Obecnie chętnie powielamy zachodnie schematy. W dużej mierze są to konsekwencje zmian, których musieliśmy dokonać, aby spełnić wymagania wspólnej polityki rolnej UE, systemów dotacji, ale też radykalnie zmieniających się warunków klimatycznych. Widzimy więc powstawanie olbrzymich pól, monokultur, gdzie pracuje ciężki sprzęt, wykorzystuje się sporo chemii, a praktycznie nie ma miejsca dla dzikiej przyrody. A negatywne zmiany w liczebności ptaków, owadów, ziołorośli są już takie same jak na intensywnych obszarach rolnych całego świata. Na szczęście ciągle żywe są w zbiorowej pamięci inne obrazy polskiej wsi i na tym właśnie sentymencie można szukać fundamentu do rozwijania koncepcji rolnictwa regeneracyjnego. Jeśli przyjrzymy się zaleceniom dotyczącym wypasu, stosowania obornika czy pozostawiania azotu w glebie, to okaże się, że wiele tych praktyk jest u nas nadal kultywowanych. O wielu też się ciągle pamięta, np. o trójpolówce czy o dbałości o bezpieczeństwo żywnościowe rodzin i kraju. Jedną z idei rolnictwa regeneracyjnego jest zachowanie tradycji regionalnych. Przy dobrym marketingu politycznym, Polska ma na tym szansę naprawdę sporo ugrać.



Jeszcze 25 lat temu napisałbym, że polskie relacje rolnictwa i przyrody są świetne, a politycy, organizacje społeczne i konsumenci, mogliby do nas przyjeżdżać się uczyć. Niestety, w sporej części kraju, sytuacja uległa już zdecydowanemu pogorszeniu.

Mission impossible?

Połączenie bardzo wysokiej wydajności z równoczesną troską o środowisko naturalne, wydaje się zadaniem niemal niewykonalnym. Problemem, jak zwykle, są koszty i wola polityczna. Chodzi o to, by w jedną spójną koncepcję zespolić politykę Zielonego Ładu, z wcześniejszymi strategiami Unii Europejskiej – „Od pola do stołu” i „Bioróżnorodności”. Warto podkreślać, że w przypadku rolnictwa regeneracyjnego nie chodzi wyłącznie o wąsko rozumianą ekonomikę, ale także o szersze postrzeganie systemów gospodarowania. Przecież każde urządzenie czy układ, z upływem czasu, wymaga przeglądu i napraw. Skoro rozumiemy, że taka zależność dotyczy samochodów, domowych instalacji czy nawet naszego organizmu – to spójrzmy w podobny sposób na ekosystem produkcji rolnej. Po latach nadmiernego wykorzystywania wymaga on odpoczynku i zastosowania mniej inwazyjnych technik agrarnych. Kiedyś to był standard gospodarowania (tzw. trójpolówka), jednak wszystko uległo zmianom wraz z rozwojem masowej chemizacji i mechanizacji rolnictwa, czyli tak naprawdę w ciągu ostatniego półwiecza. Jeśli chcemy faktycznie ten trend odwrócić, należy zacząć działać już dziś. Póki nie jest za późno.

”

Każde urządzenie czy układ, z upływem czasu, wymaga przeglądu i naprawy. Skoro rozumiemy, że taka zależność dotyczy samochodów, domowych instalacji czy nawet naszego organizmu – to spójrzmy w podobny sposób na ekosystem produkcji rolnej. Po latach nadmiernego wykorzystywania wymaga on odpoczynku i zastosowania mniej inwazyjnych technik agrarnych.

O autorze

Prof. dr hab. **Piotr Tryjanowski** – jeden z najczęściej cytowanych biologów w Polsce, kierownik Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Badacz fauny krajobrazu rolniczego, przede wszystkim zaś interakcji zwierząt i ludzi. Pracował w projektach Międzyrządowego Panelu ds. zmian Klimatu (IPCC) i Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN). Opublikował 17 książek i ponad 300 artykułów naukowych w najlepszych czasopismach o międzynarodowym zasięgu. Współautor m.in. książek *Ekologia ptaków krajobrazu rolniczego* i *Ornitologia terapeutyczna* oraz kilkunastu prac o krajobrazie rolniczym, ale także o tym jak kontakt z przyrodą wpływa na pracę mózgu i ogólny dobrostan.

Partnerzy



SAMORZĄD

WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



ELECTRONIC COMPONENTS



Więcej niż spawanie

Partnerzy numeru



BNP PARIBAS



GOODVALLEY

Since 1994



Polska Federacja
Producentów Żywności
Związek Pracodawców



Rolnictwo
Zrównoważone



Fundacja na rzecz Rozwoju
Polskiego Rolnictwa

Kwartalnik
FOODLex